

Ks. Grzegorz BACHANEK

## ENCYKLIKA SPE SALVI BENEDYKTA XVI JAKO PRÓBA DIALOGU Z CZŁOWIEKIEM NIEWIERZĄCYM

**Treść:** 1. Spotkanie w poszukiwaniu prawdy; 2. Pragnienie zrozumienia- pragnienie dialogu; 3. Potrzeba dialogu sięgającego płaszczyzny religijnej; 4. Troska o człowieka i jego przyszłość; 5. Pragnienie życia; 6. Pragnienie sprawiedliwości; 7. Bóg jako źródło nadziei; 8. Świadcstwo Maryi i świętych, głębi liturgii i piękna chrześcijańskiej sztuki;

**Słowa kluczowe:** Benedykt XVI, dialog, niewierzący, encyklika *Spe salvi*

**Keywords:** Pope Benedict XVI, dialogue, unbelieving, encyclical letter *Spe salvi*

Benedykt XVI adresuje swoje nauczanie do katolików. Zarówno encyklikę *Spe salvi* jak i *Deus caritas est* kieruje do „biskupów, prezbiterów i diakonów, do osób konsekrowanych i wszystkich wiernych świeckich”. Jan Paweł II na początku swoich encyklik wymieniał wśród adresatów także „wszystkich ludzi dobrej woli”. Jeśli jednak wczytujemy się głębiej w tekst Benedykta możemy w nim dostrzec poważną próbę rozmowy także z człowiekiem niewierzącym. I nie wydaje się to jakąś kwestią marginalną czy drugorzędną ale znaczącym elementem teologii Benedykta.

Na początku encykliki odwołuje się papież do tekstu św. Piotra(1 P 3,15). Piotr zachęca chrześcijan, by próbowali udzielić odpowiedzi na temat sensu i racji ich nadziei.<sup>1</sup> Można dostrzec tutaj wezwanie do rozmowy także z człowiekiem jeszcze niewierzącym.

Dialog między wierzącymi w Boga a tymi, którzy tej wiary nie podzielają jest rzeczywistością trudną. Nawet entuzjaści tego dialogu dostrzegają problemy związane z poznaniem rozmówcy, pogłębieniem rozumienia własnego stanowiska, brakiem szacunku dla wolności sumienia ale przede wszystkim odmienną koncepcją człowieka, innym rozumieniem sensu ludzkiego życia, jakie dzieli wierzącego i niewierzącego.<sup>2</sup>

### 1. Spotkanie w poszukiwaniu prawdy

Wkrótce po ukazaniu się encykliki papież miał odwiedzić największą uczelnię rzymską, uniwersytet *La Sapienza*. Został zaproszony przez rektora uczelni groma-

---

<sup>1</sup> Por. BENEDYKT XVI, *Spe salvi*, p. 2.

<sup>2</sup> Por. M. LELONG, *O dialog z niewierzącymi*, Paris 1967, 135.

dzącej około 130 tysięcy studentów na spotkanie w dniu 17 I 2008 roku. Kilkudziesięciu profesorów wydziałów nauk ścisłych wystosowało jednak oficjalny protest przeciwko wizycie papieża m.in. ze względu na wyrażony ich zdaniem w *Spe salvi* brak szacunku dla osiągnięć nauki. Do protestów przyłączyły się grupy skrajnie lewicowej młodzieży. Na tę inaugurację Benedykt przygotował tekst będący zachętą do poszukiwania prawdy: „zadaniem jego[papieża]... jest zachęcanie wciąż na nowo rozumu do wyruszenia na poszukiwanie prawdy, piękna, Boga, i na tej drodze, pobudzanie... do dostrzeżenia pożytecznych światła, które wyrosły w toku dziejów wiary chrześcijańskiej oraz do postrzegania w ten sposób Jezusa Chrystusa jako Światłości, która oświeca historię i pomaga odnaleźć drogę do przyszłości”<sup>3</sup>. Wydaje się, że paradoksalnie wspomniana reakcja, protest, odmowa dialogu uwyraźniły papieski zamysł wskazywania w wolności Boga tym, którzy go jeszcze nie znają.

W swoim przemówieniu papież Benedykt ukazuje uniwersytet jako miejsce wolne od władzy politycznej i kościelnej, po to by służyć prawdzie. Przypomina, że uniwersytet narodził się w środowisku wiary chrześcijańskiej, która widzi Boga jako Rozum twórczy i nie obawia się zadawać pytań w poszukiwaniu prawdy o Bogu i o człowieku. A więc to powstanie uniwersytetu w świecie chrześcijańskim nie było kwestią przypadku. Benedykt odwołuje się do Sokratesa i do recepcji jego myśli przez chrześcijan pierwszych wieków. Nie obawia się przyznać do błędów popełnionych w ciągu dziejów przez teologów a także do własnej niewiedzy. Powołuje się na poglądy myślicieli dalekich od Kościoła jak Jürgen Habermas czy John Rawls. Nie chce narzucać wiary innym w sposób autorytarny. Zachęca do otwartości na prawdę. Ukazuje orędzie wiary chrześcijańskiej jako siłę oczyszczającą rozum, broniącą go przed naciskami władzy i interesów. Z drugiej strony wskazuje na niebezpieczeństwo rezygnacji z poszukiwania prawdy, usychania rozumu, który odchodząc od chrześcijańskich podstaw traci odwagę poszukiwania prawdy.<sup>4</sup>

Benedykt ukazuje Boga jako odpowiedź na pokusę życia w kłamstwie, w kłamstwie zagrażającym człowiekowi od wewnątrz, Boga, który oczyszczając uzdalnia człowieka do życia w prawdzie. Prawidłowa modlitwa jest procesem oczyszczenia. Czyni otwartym na Boga i ludzi, wskazuje, że nie można modlić się przeciw drugiemu człowiekowi. Prowadzi do oczyszczania pragnień i nadziei. Uwalnia od ukrytych kłamstw. Uzdalnia do uznania winy. Spotkanie z Bogiem budzi ludzkie sumienie.<sup>5</sup> „Jeśli nie ma Boga, być może muszę uciekać się do takiego zafałszowania, bo nie ma nikogo, kto mógłby mi przebaczyć...”<sup>6</sup>.

Wczesnochrześcijański obraz Chrystusa jako filozofa pokazuje, że dla pierwszych chrześcijan Chrystus był kimś kto ukazuje prawdę o człowieku, uczy sztuki życia prawego, prawdziwie ludzkiego i wskazuje drogę poza granicę śmierci.<sup>7</sup>

---

<sup>3</sup> BENEDYKT XVI, "Chrześcijaństwo ma być zachętą do prawdy", *Wiadomości KAI* nr 4, 27 I 2008, 22.

<sup>4</sup> Por. tamże, 20-22.

<sup>5</sup> Por. BENEDYKT XVI, *Spe salvi*, p. 33.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Por. BENEDYKT XVI, *Spe salvi*, p. 6.

## 2. Pragnienie zrozumienia - pragnienie dialogu

Ratzinger stara się rozumieć człowieka niewierzącego. Podkreśla wspólny wierzącym i niewierzącym brak egzystencji całkowicie spójnej. Tak jak człowiek wierzący doświadcza kruchości swojej wiary, tak i niewierzącego nie opuszcza tajemnicza niepewność: „Podobnie jak wierzącemu zdarza się, że będzie się dławił słoną wodą wątplenia, którą ocean nieustannie zalewa mu usta, tak samo niewierzący wątpi w swą niewiarę, w rzeczywistą całkowitość świata, który zdecydował się uznać za wszystko. Nie będzie nigdy bez reszty pewny zamknięcia tego, co ujrzał i uznał za całość; zawsze grozi mu pytanie, czy wiara i to, co ona głosi, nie jest czymś rzeczywistym... Jednym słowem, nie ma ucieczki przed dylematem ludzkiego istnienia”.<sup>8</sup> To doświadczenie umożliwia spotkanie i zrozumienie drugiego: „Nie pozwala im zamknąć się w sobie, każe wierzącemu dojrzeć człowieka w niewierzącym, a niewierzącemu w wierzącym”.<sup>9</sup> Doświadczenie ciemności człowieka niewierzącego staje się udziałem nawet świętych.<sup>10</sup> Święta Teresa z Lisieux w ostatnich tygodniach swojego życia czuje się jakby zniknęło jej poczucie wiary, jakby była w skórze grzesznika.<sup>11</sup> Ratzinger jest ostrożny w ocenie ludzkiej wiary i niewiary. Powołuje się na filozofa Michela Serresa nazywając go na pozór niewierzącym. Wskazuje chyba przez to, że człowiek uważający się za niewierzącego może mieć załączek wiary związany z wrażliwością sumienia wobec bezbronnych, skazanych na śmierć nienarodzonych dzieci.<sup>12</sup>

Spotykamy u Ratzingera uznanie odpowiedzialności chrześcijan za zjawisko niewiary: „Negatywne świadectwo chrześcijan, którzy mówili o Bogu, a żyli przeciwko Niemu, przysłoniło Jego obraz i otworzyło drzwi dla niewiary”.<sup>13</sup>

Ratzinger podkreśla potrzebę dialogu między niewierzącymi a katolikami, w którym uczniowie Chrystusa starają się żyć wiarą otwartą na wszystko, co jest naprawdę racjonalne, ponieważ ich wiara pochodzi od Stwórczego Rozumu.<sup>14</sup>

Przykładem wyraźnego pragnienia niemieckiego teologa dialogu z niewierzącymi jest jego słynna rozmowa z Jürgenem Habermasem, która odbyła się 19 I 2004 w Monachium na zaproszenie Katolickiej Akademii Bawarii.<sup>15</sup> Ratzinger szuka w tej rozmowie porozumienia przede wszystkim rozważając moralne podstawy liberal-

---

<sup>8</sup> J. RATZINGER, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1996, 37.

<sup>9</sup> Tamże, 39.

<sup>10</sup> Por. *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach. Z kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Peter Seewald*, Kraków 2001, 100.

<sup>11</sup> Por. J. RATZINGER, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1996, 34.

<sup>12</sup> Por. J. RATZINGER, *Europa Benedykta. W kryzysie kultur*, Częstochowa 2005, 87.

<sup>13</sup> Tamże, 70.

<sup>14</sup> Por. J. RATZINGER, *Europa Benedykta. W kryzysie kultur*, Częstochowa 2005, 68.

<sup>15</sup> Por. JÜRGEN HABERMAS, JOSEPH RATZINGER, *Dialektik der Säkularisierung. Über Vernunft und Religion*, Freiburg im Breisgau 2005, 7.

nego państwa, zachęca do współdziałania rozumu i wiary, chrześcijańskiej wiary i zachodniej, świeckiej racjonalności, wzywa do procesu oczyszczenia, w którym wartości i normy mogłyby uzyskać nową jasność.<sup>16</sup>

W *Spe Salvi* widzimy próbę zrozumienia człowieka rozdartego między brakiem nadziei a wiarą w postęp.<sup>17</sup> W rozważaniach nad ideą postępu odwołuje się autor do myśli dalekiego od teizmu Theodora W. Adorno. Uznaje potrzebę samokrytyki nowożytnego chrześcijaństwa.<sup>18</sup>

### 3. Potrzeba dialogu sięgającego płaszczyzny religijnej

Benedykt XVI zachęca do dialogu z ludźmi, którzy nie znają Boga ale w jakiś sposób chcą się do Niego przybliżyć. Także osoby niewierzące czy agnostycy powinni budzić zainteresowanie Kościoła. Tak jak w świątyni jerozolimskiej na dziedzińcu pogan gromadzili się nie-żydzi, by oddawać kult prawdziwemu Bogu, tak Kościół powinien tworzyć przestrzeń dla ludzi, którzy Boga jeszcze nie znają.<sup>19</sup> *Sądzę, że Kościół powinien także dziś otworzyć jakiś rodzaj „dziedzińca pogan”, gdzie ludzie mogliby w jakiś sposób „uczepić się” Boga, nie znając Go i zanim odnajdą dostęp do Jego tajemnicy, której służy życie wewnętrzne Kościoła.*<sup>20</sup> W tym wezwaniu papieża można dostrzec zachętę do dialogu na płaszczyźnie religijnej, do odpowiedzi na egzystencjalne pytanie o Boga, na tęsknotę ukrytą w głębi ludzkiego serca. A więc dialog z niewierzącymi nie powinien zatrzymać się na płaszczyźnie współpracy w budowaniu znośnego świata cechującego się większym poszanowaniem dla ludzkiej godności, na płaszczyźnie społecznej czy politycznej.

Z inicjatywy papieża Benedykta XVI powstała watykańska fundacja do dialogu z niewierzącymi nosząca nazwę *Dziedziniec pogan*. Papież zachęca do dialogu „z tymi, dla których religia jest czymś obcym, którzy nie znają Boga, a którzy mimo wszystko nie chcieliby zostać po prostu bez Boga, lecz pragnęliby się do Niego przybliżyć, choćby jako do Nieznanego”.<sup>21</sup>

Idea *Dziedzińca pogan* w sposób przynajmniej implicite wyrażona jest w *Jezusie z Nazaretu*. Ratzinger pisze w tej książce o otwartej przestrzeni zapraszającej wszystkich do modlitwy do jedyne go Boga, otwartej przestrzeni odpowiadającej wewnętrznej otwartości oczekiwania obecnego w wierze Izraela, by w Bogu Izraela wszyscy mogli rozpoznać Jedynego.<sup>22</sup> A więc ta otwarta przestrzeń jest ukierunkowana kulturowo, skierowana ku modlitwie, ku oddawaniu czci Bogu.

<sup>16</sup> Por. JÜRGEN HABERMAS, JOSEPH RATZINGER, *Dialektik der Säkularisierung. Über Vernunft und Religion*, Freiburg im Breisgau 2005, 56-58.

<sup>17</sup> Por. BENEDYKT XVI, *Spe Salvi*, p. 20.

<sup>18</sup> Por. tamże, p. 22.

<sup>19</sup> Por. *Papież do Kurii Rzymskiej: ponownie odkryjemy sakrament pojednania* (Przemówienie Benedykta XVI do Kurii Rzymskiej z 21 grudnia 2009 roku), *Wiadomości KAI*, 2010, nr 1, s. 16.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> "W Watykanie powstaje *Dziedziniec pogan*", *Wiadomości KAI*, 2010, nr 22, 22.

<sup>22</sup> J. RATZINGER/BENEDYKT XVI, *Jezus z Nazaretu, cz. II*, Kielce 2011, 27n.

Benedykt wskazuje na doświadczenie pierwotnego Kościoła, do którego przychodzili ludzie nie mający nadziei. Zdaje się sugerować, że nie możemy dzisiaj wobec niewierzących milczeć o Bogu, o nadziei płynącej z wiary, o tym, że światem ostatecznie kieruje osobowy Bóg, Osoba, która nas zna, Miłość objawiona w Jezusie Chrystusie.<sup>23</sup>

#### 4. Troska o człowieka i jego przyszłość

Chrześcijańska nadzieja nie zapomina o innych. Trwanie w komunii z Chrystusem zobowiązuje nas i uzdalnia do bycia dla wszystkich. Życie św. Augustyna jest przykładem związku między miłością Boga a odpowiedzialnością za ludzi. Nadzieja rodząca się z wiary uzdalnia tego introwertyka do zdecydowanego i ofiarnego uczestniczenia w budowie porządku doczesnego. Przekazuje on nadzieję w niezwykle trudnej sytuacji upadającego imperium rzymskiego. Troszczy się on o ludzi tak różnych i posiadających tak różnorodne wady.<sup>24</sup>

Prawdziwy postęp wymaga rozeznania dobra i zła. Rozum prawdziwie ludzki patrzy poza siebie i wtedy jest w stanie wskazać woli właściwą drogę. Człowiek potrzebuje wspólnego, wewnętrznego kryterium oceny. Potrzebując sumienia człowiek potrzebuje Boga.<sup>25</sup> Autor zwraca uwagę, że odejście od Boga prowadzi do zagubienia granicy dobra i zła a stąd do zachwiania równowagi między rosnącymi możliwościami człowieka a jego wrażliwością moralną.

Ratzinger zatroskany jest o przyszłość Europy. Zastanawia się, czy zjawisko migracji nie doprowadzi do zaniku dawnej Europy. W spadku urodzin i narkomanii widzi znak odrzucenia Europy jako rzeczywistości mającej przyszłość. Widzi niebezpieczeństwo marginalizacji wiary, marginalizacji, która jego zdaniem prowadzi do zakwestionowania wielkiego dziedzictwa europejskiego, jakim jest godność i prawa człowieka.<sup>26</sup> Ostrzega, że zepchnięcie moralności i religii wyłącznie do sfery prywatności prowadzi do zaniku sił zdolnych do tworzenia i podtrzymywania wspólnoty.<sup>27</sup> Autor odwołuje się do decyzji Soboru Watykańskiego II, który zainicjował dialog z laicyzmem, wskazuje na trudności tego dialogu, na początkowy nierealistyczny entuzjazm, na zagrożenia ze strony radykalnych prądów nawiązujących do ideologii oświecenia, ale stara się podjąć ten dialog w trosce o przyszłość.<sup>28</sup>

#### 5. Pragnienie życia

Ludzka egzystencja naznaczona jest wewnętrzną sprzecznością. Pragniemy życia, nie chcemy umierać, ale nie chcemy też istnieć w nieskończoność. Nie chcemy

---

<sup>23</sup> Por. BENEDYKT XVI, *Spe Salvi*, p. 5.

<sup>24</sup> Por. tamże, p. 28n.

<sup>25</sup> Por. tamże, p. 23.

<sup>26</sup> Por. J. RATZINGER, "Prowadzić dialog ze wszystkimi", *Znaki Czasu* 1992, nr 26, 61.

<sup>27</sup> Por. tamże, 58.

<sup>28</sup> Por. tamże, 60n.

utracić życia ale równocześnie przynosi nam ono więcej trudu niż zaspokojenia. Życie bez końca na ziemi byłoby nudne i ostatecznie nie do zniesienia. Pragniemy prawdziwego życia, pragniemy szczęścia ale go nie znamy. Życie wieczne jest życiem w pełnym tego słowa znaczeniu, momentem zanurzenia się w oceanie nieskończonej Miłości.<sup>29</sup> Nie chodzi tutaj o jakieś wyłącznie prywatne zbawienie. Benedykt przywołuje myśl Bernarda z Clairvaux, który wyobraża sobie życie mniszę jako służbę światu, by przez karczowanie wad duszy przygotować żywną ziemię służącą człowiekowi zarówno w jego wymiarze cielesnym jak i duchowym.<sup>30</sup>

Benedykt przypomina postać kardynała Nguyen Van Thuan, który spędził trzynaście lat w więzieniu, w tym dziewięć w całkowitej izolacji. Jego szczególny przykład ukazuje nam modlitwę jako szansę człowieka samotnego, którego nikt z ludzi nie słucha, któremu nikt nie może pomóc, który znajduje się w sytuacji całkowitej desperacji.<sup>31</sup> W tym doświadczeniu Bóg ukazany jest jako odpowiedź na samotność i bezsilność człowieka.

Działanie, które nie jest oświecone wiarą, męczy nas albo zamienia się w fanatyzm. Osobiste niepowodzenia czy klęski o wymiarze historycznym prowadzą wtedy do utraty nadziei.<sup>32</sup> „Tylko wielka nadzieja-pewność, że na przekór wszelkim niepowodzeniom moje życie osobiste oraz cała historia są pod opieką niezniszczalnej mocy Miłości, i dzięki niej i dla niej mają sens i wartość - tylko taka nadzieja może w tym przypadku dodać jeszcze odwagi, by działać i iść naprzód.”<sup>33</sup> Bóg jest odpowiedzią na nasze niepowodzenia w wymiarze zarówno osobistym jak i społecznym.

Męczennik wietnamski Paweł Le-Bao-Thin pokazuje, że nawet w sytuacji przerażających tortur zadawanych przez tyranów i eksplozji zła w samych ofiarach, gdy trzeba znieść nie tylko cierpienia fizyczne ale też fałszywe oskarżenia, nienawiść, złorzeczenia, człowiek może zachować radość i pogodę, nie ulec fali zła. Unikanie cierpienia nie uzdrawia człowieka ale dojrzewanie w cierpieniu przez zjednoczenie z Chrystusem.<sup>34</sup> Cierpienie dla innych jest fundamentalnym elementem człowieczeństwa. Do takiego cierpienia uzdalnia nas Bóg, który zechciał cierpieć dla nas i z nami.<sup>35</sup> Bóg jest odpowiedzią na ludzkie cierpienia zarówno fizyczne jak i psychiczne, na pokusę nienawiści czy rozpacz.

Ratzinger zwraca uwagę na "smutek tego świata" wypływający z braku ufności, z braku zdolności do uwierzenia w wielkość ludzkiego powołania, w troskę i miłość Boga. Niewiara nie przynosi trwałej radości. Przyjemności nawet najbardziej radykalizowane nie są w stanie nasycić ludzkiego głodu nieskończoności.<sup>36</sup> „I często

<sup>29</sup> Por. BENEDYKT XVI, *Spe salvi*, p. 10-12.

<sup>30</sup> Por. tamże, p. 13-15.

<sup>31</sup> Por. tamże, p. 32.

<sup>32</sup> Por. tamże, p. 35.

<sup>33</sup> BENEDYKT XVI, *Spe salvi*, p. 35.

<sup>34</sup> Por. tamże, p. 37.

<sup>35</sup> Por. tamże, p. 39.

<sup>36</sup> Por. J. RATZINGER, *Patrząc na Chrystusa. Ćwiczenia w wierze, nadziei i miłości*, Warszawa 1991, 47n.

dzisiaj właśnie w twarzach ludzi młodych widzimy jakąś znamioną gorycz, rezygnację, która daleko odbiega od ducha młodzieńczej eskapady w nieznanie. W najgłębszych źródłach tego smutku leży brak tej wielkiej nadziei...<sup>37</sup>

## 6. Pragnienie sprawiedliwości

Ateizm XIX i XX wieku widzi Benedykt przede wszystkim jako moralizm, protest przeciwko niesprawiedliwościom świata i historii. Choć można zrozumieć protest przeciwko Bogu związany z istnieniem na świecie cierpienia to oczekiwanie sprawiedliwości od ludzkości jest nierealistyczne. Jedynie Bóg może zaprowadzić sprawiedliwość. Kwestia sprawiedliwości stanowi najmocniejszy argument przemawiający za wiarą w życie wieczne.<sup>38</sup>

Benedykt odwołuje się do myśli Maxa Horkheimera wykluczającego możliwość znalezienia immanentnej namiastki Boga i Teodora W. Adorno głoszącego, że prawdziwa sprawiedliwość domaga się świata, w którym to co nieodwołanie minęło, mogłoby być odwołane. Oczywiście Benedykt nie podziela odrzucenia teizmu obecnego w myśli tych twórców szkoły frankfurckiej natomiast zwraca uwagę na krytykę nierealistycznych obietnic ateizmu. Jakby rozmawia z tymi myślicielami rozpoczynając od tych aspektów ich refleksji, które zasługują na uznanie. Obok krytyki obietnic Oświecenia zwraca też uwagę na znaczenie teologii apofatycznej.<sup>39</sup>

To pragnienie i przecucie sprawiedliwego sądu, w którym już nie liczy się pozycja, znaczenie, stanowisko ale prawda o człowieku wyraża Platon w swoim *Gorgiaszu*.<sup>40</sup>

Benedykt pisze wyraźnie o realnej możliwości potępienia, która aktualizuje się w niektórych osobach ludzkich. Odwołuje się do doświadczenia historii. Przypomina przywołując myśl Dostojewskiego wyrażoną w Braciach Karamazow, że łaska nie przekreśla sprawiedliwości.<sup>41</sup> „Jest to straszna perspektywa, ale w niektórych postaciach naszej historii można odnaleźć w sposób przerażający postawy tego rodzaju. Takich ludzi już nie można uleczyć, a zniszczenie dobra jest nieodwołalne: to jest to, na co wskazuje słowo piekło.”<sup>42</sup> Chrześcijańskie nauczanie o niebie, czyśćcu i piekle jest tutaj chyba ukazane jako odpowiedź na ogólnoludzkie pragnienie sprawiedliwości.

Sprawiedliwość Boża łączy się z łaską. Sąd Boży jest nadzieją dzięki temu, że jest równocześnie i sprawiedliwością i łaską.<sup>43</sup> Możliwość oczyszczenia człowieka po śmierci ukazana jest w perspektywie nadziei jako szansa ocalenia człowieka,

---

<sup>37</sup> J. RATZINGER, *Patrząc na Chrystusa. Ćwiczenia w wierze, nadziei i miłości*, Warszawa 1991, 48.

<sup>38</sup> Por. BENEDYKT XVI, *Spe salvi*, p. 42-44.

<sup>39</sup> Por. tamże, p. 42.

<sup>40</sup> Por. tamże, p. 44.

<sup>41</sup> Por. BENEDYKT XVI, *Spe salvi*, p. 44n.

<sup>42</sup> Tamże, p. 45.

<sup>43</sup> Por. BENEDYKT XVI, *Spe salvi*, p. 47

który nie zniszczył w sobie całkowicie pragnienia prawdy i zdolności kochania.<sup>44</sup> Przekonanie o wartości modlitwy za zmarłych, możliwości pomocy душom zmarłych przez Eucharystię, modlitwę czy jałmużnę pozostaje pocieszającym doświadczeniem.<sup>45</sup> „Któż nie pragnąłby, aby do jego bliskich, którzy odeszli na tamten świat, dotarł znak dobroci, wdzięczności czy też prośba o przebaczenie?”<sup>46</sup> Wartość modlitwy za zmarłych wynika ze społecznej natury człowieka, ze współzależności między poszczególnymi ludźmi, których łączy głęboka komunია.<sup>47</sup>

## 7. Bóg jako źródło nadziei

Wiara w postęp jest charakterystyczna dla czasów nowożytnych. Widzimy ją u Francisa Bacona, Emanuela Kanta, w wydarzeniu Rewolucji Francuskiej, w myśli Fryderyka Engelsa i Karola Marksa. Ale już w XIX wieku istnieje krytyka wiary w postęp. Teodor Adorno w XX wieku ocenia tę wiarę w sposób drastyczny pisząc o postępie od procy do bomby o niezwykłej mocy. Zwycięstwo rewolucji w Rosji w szczególny sposób ukazuje fałszywość założeń opierających się na materialistycznej wizji człowieka.<sup>48</sup> Benedykt zauważa nową fascynację myślą Marksa.<sup>49</sup> Jakby z pewnym zrozumieniem stara się pisać o tych, którzy ulegają tej zwodniczej obietnicy.

Postęp jest możliwy tylko w dziedzinie materialnej. W dziedzinie moralnej nie jest możliwy ze względu na wolność każdego człowieka i każdego nowego ludzkiego pokolenia. Ze względu na ludzką wolność nigdy nie zaistnieje na ziemi ostatecznie ugruntowane królestwo dobra.<sup>50</sup> Iluzją jest przekonanie Francisa Bacona o możliwości zbawienia człowieka przez naukę. Taka nadzieja jest zwodnicza.<sup>51</sup>

Ludzka miłość cechuje się kruchością, może zostać zniszczona przez śmierć, nie daje pewności.<sup>52</sup> Ludzkie indywidualne nadzieje na miłość, sukces, zdobycie pozycji, gdy się spełniają, okazują swoją niewystarczalność. Nadzieja na ustanowienie doskonałego świata okazuje się najpierw nierealna do spełnienia dla nas w osiągalnej dla jednostki przyszłości, a potem okazuje się nadzieją przeciw wolności, nieludzką.<sup>53</sup>

Wielką nadzieją, która podtrzymuje całe życie człowieka, może być tylko Bóg.<sup>54</sup> Bóg, który umiłował do końca każdego człowieka i całą ludzkość. Tylko Jego mi-

---

<sup>44</sup> Por. tamże, p. 45n

<sup>45</sup> Por. tamże, p. 48.

<sup>46</sup> Tamże, p. 48.

<sup>47</sup> Por. tamże, p. 48.

<sup>48</sup> Por. tamże, p. 16-22.

<sup>49</sup> Por. tamże, p. 20.

<sup>50</sup> Por. tamże, p. 24.

<sup>51</sup> Por. tamże, p. 25.

<sup>52</sup> Por. BENEDYKT XVI, *Spe salvi*, p. 26.

<sup>53</sup> Por. BENEDYKT XVI, *Spe salvi*, p. 30.

<sup>54</sup> Por. tamże, p. 27.



łość pozwala nam trwać w niedoskonałym świecie. Tylko Jego miłość jest gwarancją, że istnieje prawdziwe życie.<sup>55</sup>

Benedykt ukazuje poznanie Boga jako źródło nadziei. Przedstawia przykład Józefiny Bakhity okrutnie traktowanej niewolnicy. Poznając Chrystusa doświadczyła, że jest kochana do końca, przez Tego, który osobiście poznał smak cierpienia i oczekiwana przez Tego, który jest Panem całej rzeczywistości. Zrozumiała, że jej życie jest dobre, poczuła się wolną córką Boga.<sup>56</sup> Autor wydaje się zwracać także do człowieka niewierzącego, uprzedzonego do wiary, traktującego ją jako ciężar i trudność.

Pierwsi chrześcijanie widzą wyraźną różnicę między swoją egzystencją, a swoim dawnym pogańskim życiem w mrocznym świecie bez jasnej przyszłości.<sup>57</sup> Spotkanie z żyjącym Bogiem przemienia świat. Ludzi radykalnie różniących się od siebie swoim statusem społecznym czyni braćmi i siostrami w jednym Kościele.<sup>58</sup> Doświadczenie nadziei staje się udziałem nie tylko ludzi niskich klas społecznych ale także ludzi wykształconych czy należących do arystokracji. Doświadczenia oni, że światem i człowiekiem rządzą ostatecznie nie żywioły świata, prawa materii ale osobowy Bóg, rozum, wola i miłość. A to oznacza, że nie jesteśmy niewolnikami wszechświata i jego praw ale jesteśmy wolni.<sup>59</sup> Na analogię między rozpaczą starożytnego pogańskiego świata a kryzysem współczesności zwraca uwagę w swoim komentarzu J. Lewandowski.<sup>60</sup>

Chrystus jako prawdziwy filozof wskazuje drogę życia. Mówi, kim jest człowiek i jak powinien postępować. Będąc życiem wskazuje drogę poza granice śmierci.<sup>61</sup>

Wiara nie jest tylko przekonaniem o tym, czego się nie widzi, zmienia teraźniejszość, daje nam coś z samej oczekiwanej rzeczywistości. Uzdalnia do znoszenia prześladowań, pozwala znieść rabunek własnego mienia. Czyni wolnym wobec dóbr materialnych, których człowiek staje się zdolny wyrzec. Dzięki niej ludzie wstępujący do zgromadzeń zakonnych są w stanie pozostawić wszystko, by nieść nadzieję ludziom jej pozbawionym.<sup>62</sup>

## 8. Świadełstwo Maryi i świętych, głębi liturgii i piękna chrześcijańskiej sztuki

Benedykt rozumie doświadczenie człowieka, który jest zagubiony. Człowiek ten nie widzi celu, do którego zmierza droga jego życia, nie wie, jak odnaleźć prowa-

<sup>55</sup> Por. tamże, p. 31.

<sup>56</sup> Por. tamże, p. 2n.

<sup>57</sup> Por. tamże, p. 2.

<sup>58</sup> Por. tamże, p. 4.

<sup>59</sup> Por. tamże, p. 5.

<sup>60</sup> J. Lewandowski zauważa: "U końca starożytności chrześcijaństwo przyniosło ludziom nadzieję, jako dobrą nowinę, jako lekarstwo zbawienia od rozpacz. Światu, który rozpadał się kulturowo, podarowało wiarę, nadzieję i miłość, które od dwu tysięcy lat podtrzymywały kulturę, zwłaszcza europejską, w jej powinnościach afirmacji ludzkiego życia, jego godności i solidarności. Dekadentyzm współczesności przypomina w pewnej mierze ten moment rozwoju cywilizacji." Por. J. LEWANDOWSKI, *W nadziei jesteśmy odkupieni. Komentarz do encykliki Benedykta XVI Spe Salvi*, Warszawa 2008, 4.

<sup>61</sup> Por. BENEDYKT XVI, *Spe salvi*, p. 6.

<sup>62</sup> Por. BENEDYKT XVI, *Spe salvi*, p. 7n.

dzący do niego szlak. W ciemnościach i burzy potrzebuje gwiazd wskazujących drogę. Tymi gwiazdami, prawdziwymi gwiazdami naszego życia są osoby żyjące w sposób prawy. Jedną z takich gwiazd jest Maryja.<sup>63</sup> Gdy spieszy do Elżbiety staje się obrazem przyszłego Kościoła, który niesie w swoim łonie nadzieję dla świata przez góry historii. Maryja obdarza przyszłe pokolenia radością swego Magnificat. Przeżywa doświadczenie narastającej wrogości i odrzucenia wobec swego syna Jezusa. Jako Matka umacnia wiarę uczniów.<sup>64</sup>

Pisząc o liturgii Ratzinger podkreśla, że może i powinna ona oddziaływać także na niewierzących, być dziełem Boga, Tajemnicą i teofanią. „Liturgia poprzez wspólnotę ludzi wierzących i w wierze rozumiejących powinna mieć swoją własną siłę promieniowania, która następnie również dla niewierzących i dlatego nierozumiejących staje się wezwaniem i nadzieją”.<sup>65</sup> Ratzinger dostrzega poruszającą serca także niewierzących moc świadectwa świętych, głębi liturgii czy piękna chrześcijańskiej sztuki. Działanie Boga mogą tutaj dostrzec niekiedy nawet ci, którzy go jeszcze nie znają. Stąd być może tak liczne odwołania w encyklice do świadectwa świętych jak np. Józefiny Bakhity, do świadectwa męczenników choćby Pawła Le-Bao-Thin (+1857), do sztuki chrześcijańskiej<sup>66</sup>, czy liturgii.<sup>67</sup> Liczne refleksje dotyczące męczenników nadają encyklice rys realizmu, wskazują na zrozumienie sytuacji prostych chrześcijan cierpiących prześladowanie w tyłu krajach świata. Wskazują także na granice ludzkich słów i wysiłków porozumienia poza którymi pozostaje zawsze aktualne świadectwo cierpienia.

## Podsumowanie

W encyklice *Spe Salvi* możemy dostrzec poważną próbę rozmowy także z człowiekiem niewierzącym. Benedykt stara się zrozumieć człowieka nie znającego Boga. Widzi potrzebę dialogu z niewierzącymi. Uważa, że dialog ten powinien sięgać płaszczyzny religijnej. Pragnie spotkania we wspólnym poszukiwaniu prawdy, w trosce o człowieka i jego przyszłość. Wskazuje na wielkie pragnienia człowieka: sprawiedliwości, miłości, wolności, życia szczęśliwego, które kierują go ku tajemnicy Boga. Wskazuje na Boga, jako źródło nadziei podtrzymującej całe życie człowieka. Zwraca uwagę na irracjonalizm niektórych nurtów myśli ateistycznej. W dialogu z myślą współczesną powołuje się niejednokrotnie na myślicieli dalekich od Kościoła czy teizmu.

---

<sup>63</sup> Por. tamże, p. 49.

<sup>64</sup> Por. tamże, p. 50.

<sup>65</sup> J. RATZINGER, *Nowa pieśń dla Pana. Wiara w Chrystusa a liturgia dzisiaj*, Kraków 1999, 123.

<sup>66</sup> Por. BENEDYKT XVI, *Spe salvi*, p. 6.

<sup>67</sup> Por. tamże, p. 10.

Die Enzyklika *Spe Salvi* von Benedikt XVI  
Dialogversuch mit dem ungläubigen Menschen  
*Zusammenfassung*

In der Enzyklika *Spe Salvi* ist es zu bemerken, dass der Autor einen ernststen Dialogversuch auch mit dem ungläubigen Menschen unternimmt. Benedikt versucht auch denjenigen Menschen zu verstehen, der Gott nicht kennt. Er sieht den Bedarf eines Dialoges mit den Ungläubigen. Der Autor meint, dass dieser Dialog auch die religiöse Ebene mit einbeziehen soll. Benedikt wünscht sich eine Begegnung bei einer gemeinsamen Suche nach der Wahrheit, bei der Sorge für den Menschen und seine Zukunft. Er weist dabei auf die großen Sehnsüchte jedes Menschen nach der Gerechtigkeit, Liebe, Freiheit, nach einem glücklichen Leben hin, die ihn an das Geheimnis Gottes näher bringen. Der Autor weist auf Gott hin als auf die Quelle der das menschliche Leben unterstützenden Hoffnung. Benedikt richtet auch seine Aufmerksamkeit auf die Irrationalität mancher atheistischen Strömungen. Im Dialog mit der modernen Denkweise bezieht er sich mehrmals auf die weit von der Kirche oder Theismus stehenden Denker.